

Janusz Topacz [Janusz Krupski]

O co chodzi?!

Źródło: „Spotkania” nr 1, 1977, s. 6-11. Przedruk: „Scriptores” nr 38, 2011. W tekście poprawiono najbardziej oczywiste błędy, wszystkie uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą od Redakcji „Scriptores”.

Jednym z głównych źródeł obecnego kryzysu na świecie jest brak systemu wartości moralnych w praktyce politycznej, gospodarczej i społecznej. Porządek świata oparty jest na uzależnianiu słabszych od silniejszych. Głównymi architektami tego porządku są dwa supermocarstwa: USA i ZSRR, które wykorzystały zwycięstwo w II wojnie światowej dla wzmocnienia własnej potęgi. Dokonały tego kosztem nie tylko wrogów, ale i sojuszników. Miliony żołnierzy walczących w armiach sojusznicznych i w ruchu oporu w imię wolności, braterstwa i współpracy między narodami zostało oszukanych. Zdeptano pamięć milionów ludzi, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych i więzieniach, rozstrzeliwanych w masowych egzekucjach, wierzących, że z ich męczeństwa wyrosnie sprawiedliwy świat. Trudno było oczekiwać innego rozwoju wydarzeń. Wszak „sprawiedliwość” wymierzał Związek Radziecki – państwo totalitarne, pierwszy sojusznik Niemiec Hitlerowskich w agresywnej wojnie.

Wkrótce po zakończeniu wojny, USA i ZSRR rozpoczęły między sobą współzawodnictwo o podporządkowanie jak największej liczby państw nienaruszające bezpośrednio interesów obydwu państw i zachowujące *status quo* w Europie.

Głównym celem polityki amerykańskiej stało się zdobycie nowych rynków surowcowych i zbytu, korzystnych miejsc lokaty kapitałów. Stany Zjednoczone nie działały w próżni. W trzecim świecie weszły na obszar zainteresowań kapitałów europejskich państw kolonialnych. Zdominowanie kapitałów europejskich nastąpiło bardzo szybko. Sprzyjały temu rozpad imperiów kolonialnych i słabość ekonomiczna zniszczonej wojną Europy. Dawne potęgi gospodarcze: Anglia, Francja, Niemcy potrzebowały pomocy w odbudowie. Tym razem popadły w zależność ekonomiczną od USA. Dolar awansował do roli najsilniejszej waluty, podstawy międzynarodowych rozliczeń finansowych. Stał się groźną bronią i symbolem ekspansji amerykańskiej. Motywacja ideologiczna i obrona wolnego świata przed komunizmem była tylko ostoją ekspansji. Romantyczne hasła o wyzwoleniu ludów uciskanych spod zaboru rosyjskiego rozwiały się. W ich realność wierzyli najdłużej chyba sami uciskani. Lata 50. przyniosły podważenie niekwestionowanej dotychczas przez nikogo politycznej pozycji USA. Trzeci świat, politycznie bardzo niejednolity, przebudził się do życia. Dojrzała świadomość społeczna, narodowa i rasowa ludów kolorowych. W konsekwencji nastąpił [trwający] do dnia dzisiejszego proces dekolonizacji obserwowany przychylnie przez Stany Zjednoczone. Formalnie niepodległe państwa trzeciego świata borykały się z różnymi problemami. Nierówność społeczna, zacofanie gospodarcze, nędza i analfabetyzm olbrzymiej większości społeczeństw wymagały gwałtowej zmiany. Inwestycje amerykańskie, a później i innych państw kapitalistycznych, tylko pogłębiały istniejące trudności. Nastawione na maksymalną eksploatację bogactw naturalnych i siły robotniczej, budowały bogactwo Zachodu. Przyniosły nową formę uzależnienia – neokolonializm. Sojusznika znalazł [on] w rodzimej, reakcyjnej elicie władzy wywodzącej się z oligarchii finansowej albo nowobogackiej, jak na Czarnym Lądzie, bezlitośnie okradającej fundusze rządowe. Przeciwno tym funduszom zwróciły się ruchy narodowowyzwoleńcze – społecznie radykalne i rewolucyjne.

Sytuacja ruchów narodowowyzwoleńczych była niezwykle skomplikowana. Tylko w Azji można było mówić o wspólnym działaniu inteligencji i mas ludowych. W Czarnej

Afryce i Ameryce Południowej, gdzie proces dojrzewiania świadomości mas ludowych postępował bardzo wolno, rewolucja bazowała na wąskich elitach intelektualnych. Różnorodna też była inspiracja ideologiczna tych ruchów. W Wietnamie i Korei partyzantka komunistyczna wykorzystywała nacjonalizm mas. Program reform społecznych łączyła z ideą zjednoczenia podzielonych narodów. Partyzanci koreańscy i wietnamscy otrzymali pomoc od Związku Radzieckiego i Chin Ludowych. Potędze USA i kapitalistycznego Zachodu rzucono wyzwanie na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone zaangażowały się w długotrwałą wojnę w imię doktryny powstrzymywania komunizmu. W Korei odniosły połowiczny sukces, natomiast w Wietnamie porażkę militarną spotęgowała kompromitacja polityczna. W Wietnamie komuniści opanowali Kambodżę i Laos. W innych krajach ruchy narodowyzwoleńcze w punkcie wyjścia niewiele miały wspólnego z ideologią komunistyczną, a często były jej przeciwnie. Tworzone przez inteligencję o obliczu liberalnym czy nacjonalistycznym, niejednokrotnie inspirowaną treściami religijnymi, prędzej czy później znalazły się w orbicie wpływów radzieckich albo chińskich. Klasycznym przykładem jest rewolucja kubańska. Partyzanci Castro nie byli marksistami, gdy wkraczali do Hawany. Po piętnastu latach Kubańczycy stają się realizatorami imperialnych celów ZSRR w Afryce. Zaciążyła na tym polityka amerykańska i innych państw zachodnich. Wszystko, co podważało ich egoistyczne interesy, nazywano komunistyczną zarazą i starano się wszelkimi metodami zwalczać. Zamiast likwidować społeczne, polityczne czy ekonomiczne przyczyny rewolucji, starali się zniszczyć samą rewolucję. Błędy tej polityki wykorzystali Rosjanie i Chińczycy, którzy udzielali i udzielają pomocy ruchom tego typu, jednocześnie uzależniając je od siebie i manipulując nimi. Przyjęcie imperializmu od jednego imperializmu przeciw drugiemu nie przyniosło i nie przyniesie zwycięstwa rewolucji, zepchnie ją, tak jak kubańską, na reakcyjne tory.

Inną słabością rewolucji w trzecim świecie jest nieuzasadniony względami walki partyzanckiej terrorizm i ślepy odwet. Negatywnie wpływa to na światową opinię publiczną i determinuje opór przeciwników. Sympatii i poparcia własnych społeczeństw nie przyniosło lekceważenie tradycji narodowych i kulturalnych.

Moralną odpowiedzialność za sytuację w trzecim świecie ponoszą nie tylko rządy, ale i społeczeństwa zachodnie. Wychowane w tradycji demokratycznej, pielęgnujące prawa i wolności we własnych krajach, żyjące w kręgu kultury chrześcijańskiej nakazującej czynną miłość bliźniego, wobec krzywdy innych w swej większości są milczącą społecznością. Zapatrzone w siebie, ujawniają swoisty kult materializmu praktycznego. Zdolne [są] czasem do akcji charytatywnych, które, jak każda jałmużna, nie likwidują niesprawiedliwości. Liczne organizacje demokratyczne należące do rządów i wielkich partii politycznych nie utworzyły wspólnego frontu pomocy na trzeciego świata. Zabrakło ruchów podobnych do Młodej Europy w epoce romantyzmu. W działalności narodowyzwoleńczej na południu Afryki zabrakło młodych Amerykanów i Europejczyków cementujących sojusz ras i ludzką solidarność.

Narzucona przez Amerykanów zależność ekonomiczna i idąca za nią [zależność] polityczna była i jest kwestionowana nie tylko w łonie społeczeństw, ale i przez państwa. Pierwsze wyemancypowały się Europa Zachodnia i Japonia, obecnie coraz więcej państw trzeciego świata. Było to możliwe, bowiem Amerykanie respektowali niepodległość państwową. Jeżeli jakiś rząd zakwestionował obecność amerykańską, to nie groziła mu interwencja zbrojna. Amerykanie nie narzucali własnych urządzeń ustrojowych, ideologii i kultury utrwalających ich obecność w danym kraju. Duże nadzieje wiąże się z nową, opartą o przesłanki moralne polityką prezydenta Cartera. Czy faktycznie można nazwać tę politykę nową? Amerykanie niejednokrotnie odwoływali się do wartości moralnych. W chwili obecnej prezydent Carter zaangażował się w obronę praw człowieka. Wątpliwe jest jednak, by towarzyszyło temu zakwestionowanie układów w Teheranie, Jałcie i innych stanowiących

o niesprawiedliwym rządzeniu świata.

Podstawą polityki radzieckiej jest wielkomocarstwowy szowinizm. Najpełniejszy wymiar znajduje [on] w istnieniu wielonarodowościowego państwa terytorialnie (z niewielkimi zmianami) nawiązującego do tradycji Rosji carskiej. Totalitarny w polityce wewnętrznej, realizuje skrajny nacjonalizm przez stopniowe wynaradawianie narodów nierosyjskich na rzecz narodu jednolitego, narodu radzieckiego. Pozostaje pytaniem otwartym, czy jest możliwe wyzrdowanie już ukształtowanego narodu.

Brutalną politykę narodowościową Stalina spotkało genialne niepowodzenie, wbrew fali nacjonalizmów, w krytycznym dla ZSRR okresie wojny. Polityka Breżniewa jest bardziej wyrafinowana, ale jak na razie idea „naród” radziecki „ego” [prawdopodobnie miało być: idea narodu radzieckiego] pozostaje na papierze. W imię tworzenia nowego narodu i człowieka podważono powszechnie przyjęty system moralny. W rezultacie osiągnięto daleko posuniętą destrukcję człowieka i społeczeństwa. Totalitaryzm bez reszty podporządkował człowieka państwu. Pozbawił go wszelkich wolności [i] własności – poza osobistą, pozostawił prawo do życia i nakaz pracy. Bezwzględna walkę wytoczono wszystkiemu, co podważa monopolistyczną rolę państwa i jego ideologii. Przeciwno życiu religijnemu, aspiracjom narodowym, duchowi liberalnemu i demokratycznemu zmobilizowano do monstrualnych rozmiarów rozbudowane aparaty: partyjny, propagandowy i policyjny. Walka prowadzona jest bez względu na koszty pochłaniające znaczną część dochodu narodowego i nieunikniony niedorozwój gospodarczy wpływający na niską stopę życiową ludności. W Związku Radzieckim rośnie ruch oporu na wszystkich frontach prowadzonej przez system totalitarny walki. Dysydenci rosyjscy [liczą, że] odrodzenie życia religijnego wśród młodzieży [i] aspiracje narodów uciskanych stanowią potężniejszą siłę zdolną w przyszłości wstrząsnąć podstawami systemu. Nadzieję w tym pokładają nie tylko narody ZSRR.

Imperializm radziecki na mocy, w istocie swej bezprawnych, porozumień w Teheranie i Jalcie otrzymał tzw. strefę wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. Politycy radzieccy uzasadniali to koniecznością obrony przed Niemcami i prawem ZSRR do wyjścia z międzynarodowej izolacji, w jakiej się znajdował w okresie międzywojennym. Związek Radziecki nie nadał tym państwom statusu republik związkowych. Zaważyło na tym zarówno niebezpieczeństwo rozkładowego wpływu tych państw na sytuację wewnętrzną ZSRR, jak i ryzyko wojny z Zachodem. Rosjanie, nie chcąc [c] tracić kontroli nad tym obszarem, wybrali rozwiązanie pośrednie – ograniczonej suwerenności nazwanej dumnie demokracją ludową. Realizację tej koncepcji zlecono miejscowym komunistom, którzy pod osłoną Armii Radzieckiej przeprowadzili głębokie przeobrażenia mające przystosować te państwa do roli wasali ZSRR. Społeczeństwa nie były zdolne stawić skutecznego oporu. Rozbijaniu istniejących niekomunistycznych centrów politycznych przez Armię Radziecką i komunistyczny aparat bezpieczeństwa towarzyszył wysunięty przez komunistów program reform wewnętrznych, których potrzebę silnie odczuwano. Opanowane przez komunistów kraje stały się terenem eksploatacji dla odbudowy i rozbudowy gospodarczej ZSRR, i systematycznie wzmaganą ekspansji politycznej i ideologicznej. Celem totalnej ekspansji jest zmniejszenie do minimum tego, co odróżnia demokrację ludową od wielkiego sąsiada, tworzenie państw radzieckich z własnym językiem urzędowym. Pod wpływem społecznego oporu zmieniane są tylko środki na bardziej wyrafinowane. Charakterystyczne jest to, że przy tendencji rozpadu zachodnich imperiów kolonialnych, rosyjskie nie tylko nie zmniejszyły się, ale uległy powiększeniu.

Proces wewnętrznej konsolidacji imperium osłaniany jest głęboką dywersją polityczną w świecie, podważającą pozycję przeciwników Rosji: demokracji zachodnich i Chin. Rosjanie udzielają poparcia i starają się przeciągnąć na swoją stronę wszelkie siły (bez względu na ideologię), a więc stowarzyszenia społeczne, partie, ruchy wyzwolenie, państwa, po to, aby nie znalazły się pod wpływami ich przeciwników, a tam, gdzie jest [to]

możliwe, użyć ich do walki z nimi. Żadne skrupuły nie obowiązują, pomoc otrzymują terroryści IRA i Hitler Afryki – Amin, Somalia i Etiopia, które teraz, jak na złość Rosji, walczą przeciw sobie.

Największymi rewizjonistami w polityce światowej okazali się Chińczycy. Zrywając w latach sześćdziesiątych z ZSRR na tle konfliktu ideologicznego i terytorialnego zakwestionowali amerykańsko-radziecką strefę wpływów. Odegrali ważną rolę w procesach uniezależniania się mniejszych państw od mocarstw i oderwania się szeregu partii komunistycznych od Moskwy. Nie zmienia to faktu, że społeczeństwo chińskie należy do najbardziej zniewolonych i izolowanych od reszty. W tym kontekście polityka kierownictwa chińskiego jest jeszcze jedną manipulacją służącą imperialnym celom państwa, nie idei powszechnego wyzwolenia człowieka.

Totalitarna w środkach i celach sowytyzacja przyniosła Polsce niepowetowane straty. Nadzędność celów ideologii państwowych i monopolistyczna pozycja państwa w wielu strefach aktywności społecznej zaciężyły na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Zostawiły silny ślad na świadomości społecznej. Tragedię pogłębiało, że sowytyzacja dokonywana jest pod kierunkiem Kremla, ale rękami P[o]laków. Faktem jest istnienie szerokiej warstwy bezpośrednich wykonawców tej polityki, jak również silnej bazy społecznej stanowiącej dla niej oparcie. Składają się na nią aparatczycy, policja, wojsko (korpus oficerski), następnie cała rzesza nominatów partyjnych w gospodarce narodowej i stowarzyszeniach społecznych. Władze mają „swoich” bezpartyjnych sojuszników w świecie naukowym, literackim, artystycznym, wśród katolików – PAX-u, CHSS-u, NeoZnaku i księży „patriotów”. Mało tego, władza, a raczej różne grupy frakcyjne w partii szukają (na razie bezskutecznie) sojuszników spośród ludzi zaangażowanych opozycyjnie. Udział we władzy lub współpraca z nią niesie ze sobą przywileje ekonomiczne i społeczne ostro odcinające nominatów od ogółu rządzonych. Tajemnicą poliszynela jest powiązanie wielu działaczy aparatu partyjnego i policji z prywatnym handlem i drobną wytwórczością, niejednokrotnie mającą znamiona działalności przestępczej. Ukrywanie przed społeczeństwem wielkich afer gospodarczych i przemysłowych też daje wiele do myślenia.

Ofensywność systemu komunistycznego w Polsce osłabiona jest wieloma walkami frakcyjnymi w łonie partii. Równoważone jest to z kolei dezintegracją społeczeństwa polskiego niezdolnego przez to do utworzenia zwartego frontu przeciwko sowytyzacji. Podtrzymywanie i inspirowanie procesów dezintegracyjnych leży w interesie partii i jest jednym z elementów jej strategii. Celowi temu służy likwidowanie i ograniczanie tych form więzi społecznej, które nie gwarantują skutecznej kontroli partyjnej. Wymienić tu można likwidację niezależnych partii i związków zawodowych, pełną kontrolę nad szkolnictwem wszystkich szczebli i środkami masowego przekazu, nieustanny nacisk w kierunku kolektywizacji rolnictwa, walkę z Kościołem, próby ingerowania w wewnętrzne życie rodziny.

Spoczeństwo polskie dezintegrują i odbierają mu jego naturalnych sojuszników za granicą różnego rodzaju antagonizmy przyniesione przez tradycję, stanowiące owoc chorobliwej reakcji na sytuację w kraju, sztucznie wytwarzane przez władzę. Mam tu głównie na myśli nacjonalizm. Skali jego nie potrafimy określić. Silny w wielu rodowiakach, w innych zupełnie nie występuje. Nie przewyżczyliśmy jeszcze antysemityzmu. Władze wykorzystały go nie bez powodzenia dla usprawiedliwienia pogromu ruchu studentów i intelektualistów w marcu 1968 roku. Usiłowaty grać na uczuciach antysemitycznych podczas głodówki w kościele św. Marcina. Nastroje antyczeskie dały o sobie znać podczas inwazji na Czechosłowację w 1968. Udział wojska polskiego w tej akcji nie spotkał się ze społecznym potępieniem, natomiast wielu wyrażało zadowolenie z tego, że „pepiczki” dostali w skórę, zupełnie nie potrafiąc walczyć. Nastroje antylitewskie, antyukraińskie i antybiałoruskie występują na niewielką skalę, ostrzej w rejonach przygranicznych. Więcej problemów

stwarzają hasła powrotu do Wilna i Lwowa, z których [to miast] oczywiście ani Litwini, ani Ukraińcy zrezygnować nie mogą. Stosunek do Rosjan to połączenie strachu z pogardą. Obraz Rosjanina w mentalności przeciętnego Polaka to typ pijaka, niechluj, idiota. Trudno jest oczekiwać w tej sytuacji entuzjazmu ze strony społeczeństwa rosyjskiego dla podejmowania współpracy z Polakami w walce z uciskającym nas wszystkich reżimem. Nie przysporzy nam sojuszników zasada egoizmu narodowego, wyrażająca się w dążeniu do niepodległości Polski, nie uwzględniając dążeń innych narodów.

Negatywny wpływ na świadomość społeczną wywiera brak silnej warstwy niezależnej inteligencji, takiej jaką mogliśmy się szczycić w okresie międzywojennym, która wspaniale zdała egzamin w czasie wojny i okupacji. Inteligencja wyszła z tej wojny osłabiona przez olbrzymie ofiary, emigrację zewnętrzną i wewnętrzną. Nie mogła przez to stawić skutecznego oporu polityce władz, a szczególnie opanowaniu przez nie szkolnictwa, a co za tym idzie, sowietyzacji młodzieży. Tragicznie przedstawia się dzisiaj sytuacja nauczycieli. Niewielu wśród nich znajdziesz pedagogów z prawdziwego znaczenia [prawdopodobnie miało być: zdarzenia]. Niewielu posiada takie cechy nierozłącznie związane ze statusem inteligenta, jak niezależność sądów, zdolność do nonkonformistycznego postępowania. Poczucie godności osobistej i morale nauczycieli pozostawiają wiele do życzenia.

O co chodzi? Ustalony porządek, a raczej szantaż silnych, sankcjonujący zniewolenie człowieka, całych państw i narodów, nie jest niewzruszony. Sprzeczny jest bowiem z prawem naturalnym, którego podstawową zasadą jest czynienie dobra. W imię tego prawa, wspólnego wszystkim ludziom, dążymy do zmian obejmujących równolegle doskonalenie człowieka i przekształcenie niesprawiedliwych struktur społeczno-politycznych. Siły starego porządku posiadają potężny aparat pomocy [prawdopodobnie miało być: przemocy] i psychologicznego nacisku: armię, policję, środki masowego przekazu. Przeciwstawić im można Nową Siłę, neutralizującą potencjał przemocy metodami walki *non violence*. Nowa Siła to idea wspólnej walki wszystkich uciskanych i solidaryzujących się z nimi ludzi na całym świecie.

W oparciu o międzynarodową współpracę możemy dążyć do podstawowego dla nas celu, jakim jest niepodległość i demokratyczna Polska. Wolna Polska w Wolnym Świecie. Bez niepodległości narodów Związku Radzieckiego nie odzyskamy i nie utrzymamy własnej niezależności.

Nowa Siła jest pewnym postulatem, który można realizować na bazie niezależnych od państw i wielkich instytucji ruchów religijnych, moralnych, społecznych, politycznych, narodowych (nie nacjonalistycznych). Ruchów tego typu jest bardzo dużo, często dynamicznych, posiadających bogatą tradycję. Powstają ciągle nowe. Problem tkwi nie w różnorodności, bo to stanowi o bogactwie i dynamicznym rozwoju kultury. Problem tkwi przede wszystkim we wzajemnie niedostatecznej znajomości poszczególnych ruchów, niekiedy w partykularyzmie środowiskowym, nieufności do innych. Musimy się coraz lepiej poznawać i nawiązywać współpracę. Jeżeli istnieją rozbieżności, to musimy ich być świadomi, uczciwie o nich dyskutować, starając się znaleźć jakieś *modus vivendi* w imię nadrzędnej solidarności walczących ze złem. Tylko powszechna współpraca umożliwi skuteczną realizację dzieła odnowy, przebudowy, rozwinięciem ideę uniwersalizmu, pozwoli na uniknięcie niebezpieczeństwa imperializmu duchowego, jaki towarzyszy zwykle monopolizowaniu prawdy. Ruchy moralne i religijne powinny zrozumieć konieczność zaangażowania się na rzecz politycznej przebudowy świata. Z kolei organizacje narodowe i polityczne powinny uświadomić sobie niezbędną konieczność kierowania się przesłankami moralnymi w bieżącej praktyce politycznej. Dopiero na tej bazie możliwe jest utworzenie Nowej Siły postrzeganej nie jako jeszcze jedna organizacja, ale wspólny front naporu na siły starego porządku.

Oczywistym jest, że działanie stałych tylko grup niezależnych przeciwko władzom jest niewystarczające. Praktyka wykazuje bowiem, że trzon ruchów stanowią młodzież akademicka i intelektualiści. Kontakt tych ruchów z młodzieżą robotniczą czy chłopską jest niewielki, niemalże żaden. Odbija się to negatywnie na tworzeniu niezależnej opinii publicznej, niezbędnej jako element nacisku na władze tak w państwach demokratycznych, jak i totalitarnych. Martin Luter King powiedział, że ludziom należy pokazać, w czym tkwi zło, wtedy zaczną z nim walczyć. Stąd kształtowanie świadomości społecznej, a co za tym idzie niezależnej opinii publicznej, powinno się znaleźć w centrum naszej uwagi. W państwach demokratycznych na większą skalę można wykorzystać możliwość docierania do masowego odbiorcy przez prasę i wydawnictwa, dostosowując je do poziomu przeciętnego czytelnika. W Polsce niezbędna jest większa ilość tytułów i większych nakładach pism typu „Opinii” i „Robotnika” [raczej powinno być: i większe nakłady pism typu „Opinia” i „Robotnik”]. Mimo zrozumiałych trudności, starać się docierać do młodych robotników i chłopów, zakładać wśród nich niezależne koła. Stanowi to najlepszą gwarancję rozpowszechniania niezależnej myśli w fabrykach i na wsi. Przekraczać bariery wyższych uczelni i trafić do młodzieży szkół średnich. Koleżeńskie grupy samokształceniowe, łączące w sobie samokształcenie z aktywnym działaniem, uniemożliwią sowietyzację szkoły. Niezbędne jest odbudowanie w Polsce niezależnej warstwy inteligencji. Nowa Siła tylko wtedy będzie skutecznie realizować swoje cele, jeżeli połączymy działanie intelektualistów z innymi warstwami społeczeństwa, a obok przedsięwzięć doraźnych uwzględnimy [się] długofalowe procesy kształtowania świadomości społecznej.